

HASZACHAR



TREŚĆ NU. V.:

Przybycie Eljasza.
Omer.
Rzym i Sephoris.

מתי הבין
Zagadki.
Odpowiedzi Redakcyi.

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY ŻYDOWSKIEJ. WYCHODZI WE LWOWIE 2 RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administracyi: „HASZACHAR“ LWÓW, KRASICKICH 18. — Abonować można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników w kraju i zagranicą. ZASTĘPSTWA NASZE: DLA CESARSTWA ROSYJSKIEGO i KRÓLESTWA POLSKIEGO: Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO, w WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 49
W kraju: dla PRZEMYŚLA Biuro dzienn. M. Kruga, dla STANISŁAWOWA: Księg. „Hat c hijah“ br. Robinsohna
Konto czekowe w c. k. austriackiej kasie oszczędności: L. 52.810.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju rocznie 3 K 60 h, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K
W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem rocznie 2 Rb, półrocznie 1 Rb, kwartalnie 1/2 Rb
Dla innych krajów rocznie 4 Mrk. — 5.50 Frk. — Egzemplarz pojedynczy 20 hal. — 10 kop
CENA OGŁOSZEŃ: Za całą str.: 30 K, za 1/2 str.: 15 K, za 1/4 str.: 7.50 K, za 1/8 4 K, za 1/16 2 K

Przy zamówieniu inseratu na czas dłuższy odpowiedni rabat.

Schichta mydło

marka jeleni



jest i pozostaje
zawsze
najlepszem!

Dla wzmocnienia zdrowotności!

najlepszym środkiem przeczyszczającym są

Pil. aperientes Kleweina,



działa skutecznie i bezboleśnie.
z pigułki wieczór z wodą użyte,
sprowadzają po całym spokojnie
nie przespanej nocy — obficie
wypóżnienie żółdka. Cena pu-
detka z 50 pig. 2 K. 1 Mk. 70
najlepiej w flakon po 50 sztuk 2 K. 40, 2 Mk.

Adler-Apotheke S. E. Kleweina

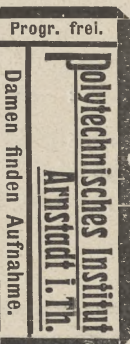
KREMS b. WIEN B.

Sprowadzić można przez wszystkie apteki.

Widokówki

Z podobizną prof. Borysa Schatza
Do nabycia: Administracja „Huszacharu“
Krasnych 8.

na prowincję wysyła się za załączką i odwrótną pocztą



**Powszechnie
używany
puder Leichnera**

— jest —

najlepszym nieszkodliwym i uderm do twa-
rzy nadaje rysom delikatny, różany i
świeży wyraz, nie poznać, że jest się
pudrowanym. Nabywać można w każdym
składzie perfumeryj i we fabryce w
BERLINIE SCHÜTZENSTR. 31.

Należy żądać zawsze:

„Leichnera Puder“



Podobne sławne są marki.
Leichnera HERMELINPUDER
M. 3 — i 1:50
Aspasiapuder M. 4

Pracuj i oszczędzaj Czytelniku kochany

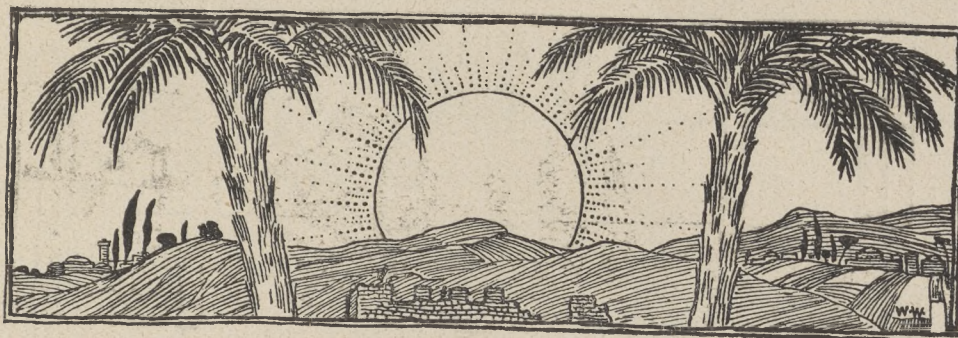
a zebrany pieniądz składaj
w naszej żydowskiej instytucji

„UNIA KREDYTOWA“ we Lwowie, Pasaż Fellerów

która przyjmuje wkładki od 1 korony poczynawszy na 4 1/2 %

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. S. Buchstab.

Druk I. Jaegera, Lwów Pasaż Hausmana 5.



Przybycie Eljasza.

On przyjdzie, z Tobą za stołem zasiędzie,
Dziecino błękitnooka;
Dziś Anioł biały, jak puchy łabędzie
Zwieścił mi przyjście proroka.

On przyjdzie... serce go Twoje usłyszysz,
Dusza przeczuje tęskniącą;
On przyjdzie, pełen miłości i ciszy
I cały w blaskach miesiąca.

On przyjdzie, z słodką przybędzie pieszczotą
Za stołem z Tobą zasiędzie;
Dłonie położy na główkę Twą złotą
I błogosławić Ci będzie.

Agathon.



„OMER“.

I rzekł Wiekuisty, Bóg do Mojżesza jak następuje:

Rzeknij do synów Izraela, i powiedz im. Kiedy przyjdziecie do kraju, który wam dam w posiadanie i kiedy plony zbierzecie z niw jego, przyniesiecie oto pierwocinę żniwa waszego do kapłana. A kapłan snop, pierwocinę żniwa waszego zawierający podniesie przed Bogiem, jako oznakę dobrej woli wdzięczności i ufności waszej, nazajutrz po dniu odpoczynku (dniu święta wielkanocnego) wzniesie go kapłan przed Bogiem. A w dniu wzniesienia snopa Omera przyniesiecie ofiarę bez skazy, z jagnięcia rocznego, jako ofiarę całopalną przed Wiekuistym“.

Temi słowy rozdział 23. trzeciej księgi Mojżesza nakazuje ofiarowania „Omeru“ czyli snopu pierwocin żniwa w świątyni jedyne Boga.

Praprzodkowie nasi po długo wiekowej tułaczce po ziemiach obcych po piaszczystych pustyniach, stali się narodem osiadłym na własnej ziemi, którą zraszali potem, krwią serdeczną. Ale nigdy im nie wolno było zapomnieć, że ziemia nie jest własnością prywatną człowieka, że jest ona dziedzictwem odwiecznem Boga wiekuistego, który ją człowiekowi użyczył — żeby ją uprawiał i użyźniał w pocie czoła i wydobył z niej wszystkie bogactwa i słodczy, który ona w łonie swem kryje — na pociechę i uszczęśliwienie rodu ludzkiego. Oznaką tej

przynależności gleby do Boga, jako jej jedyne Władcy i Pana, była ofiara pierwocin żniwa. Praprzodkowie nasi, nauczani przez Mojżesza i proroków, wiedzieli, że ofiara nie jest podarunkiem uczynionym Bogu przez człowieka, gdyż Bóg, Pan wszelkich stworów, nie potrzebuje darowizn ze strony człowieka. Żąda on od człowieka tylko czystego serca, dobrych czynów i uczciwej pracy. Tym go przebłagać można, i ściągnąć na się Jego łaskę. Ofiara miała być tylko oznaką pokory i uległości wobec woli Boga wdzięczności za Jego dobrodziejstwa. Takie też znaczenie miała ofiara pierwocin. Żniwo zaczyna się w Palestynie na wiosnę. Z wszystkich rodzajów zboża najwcześniej tam dojrzewa jęczmień. Snop jęczmienia był też najpierwszą ofiarą, którą lud cały składał na ołtarzu Boga. Przodkowie nasi byli narodem rolniczym, żyzna gleba była największym ich bogactwem — a na mocy pradawnych tradycji pamiętali oni dobrze ową epokę koczowniczą, która poprzedzała osiedlenie ich na roli. Dlatego też ofiarę pierwocin otoczono szczególnym blaskiem. Odbywała się ona w sposób następujący:

Kiedy zbliżało się święto Pesach, ze wszystkich stron kraju napływały do Jerozolimy świąteczne tłumy, śpiewając pieśni, hymny i psalmy. Byli to pątnicy, czyli pielgrzymi, którzy pragnęli w stolicy, w cieniu Świątyni obchodzić święto wyzwolenia. Tymczasem w dzień przed świętem, Synhedrion, najwyższa władza narodu wyprawił wysłanników do okolic pobliskich, którzy na łąkach jęczmiennych mieli wyszukać najpiękniejsze, najwyżej wybujałe i najpełniejsze kłosy. Kłosy te związane na pniu w snopy, i tak pozostawiono je aż do drugiego dnia świąt wieczorem, kiedy miały one być zżęte. A było snopów takich trzy, w trzech oddalonych od siebie okolicach. Minał dzień świąteczny, piętnasty Nisan. O zachodzie słońca żniwiarze wybrani przez Synhedrion wychodzą na pole, gdzie związane stoją snopy. Wszystka ludność okolicy towarzyszy im w uroczystym pochodzie.

Stanąwszy na polu pyta żniwiarz:

„Czy zaszło słońce“.

„Zaszło“, odpowiadają zebrani mężczyźni, kobiety i dzieci.

Trzykrotnie powtarza pytanie. Teraz podnosi srebrny sierp błyszczący w obliczu księżyca, który ukazał się na niebie.

„Czy widzicie ten oto sierp“, pyta:

„Widzimy“, odpowiadają radośnie.

Znowu trzy razy powtarza pytanie.

Gdy trzecia przebrzmiała odpowiedź, znów głos żniwiarza daje się słyszeć.

„Czy mam rozpocząć żniwo?“

„Żnij“, „żnij“. „Żnij“ odpowiadają gromkim głosem, płynącym w ciszy wieczornej daleko po polach dojrzałym kłosem pokrytych.

Złote kłosa jak skarb drogi wkładają do koszów i na ramiona ładują. Rozlegają się pieśni wesołe i hymny. Na czele kroczą żniwiarze a za nimi lud ochoczy, dziarski i hoży.

Nazajutrz raniutko stają przed świątynią. Zaroiło się wołoko. Wszędzie gwarno i wesoło. Żniwiarze młócą przyniesione kłosa i oczyszczają ziarna z plew. Teraz rozpalają ogień. Nad zarem rozpięto plecionkę żelazną i na nią sypią młode ziarenka, by szybko wyschły. Bo oto inni przy żarnach już stoją i czekają, rychło zamienią je w mąkę. Żarna są wielkie i mąka gruboziarnista wychodzi. Dlatego na sito ją biorą i trzynaście razy w coraz delikatniejszych sitach przesiewają.

Tymczasem słońce zbliżyło się do południa. Kapłan przyniósł już był na ołtarz ofiarę codzienną, przyniósł już dodatkową ofiarę świąteczną „musaf“ a teraz przystąpił do ofiarowania „Omeru“. Trzynaście razy przesianą mąkę do złotego wysypuje naczynia, miesza z najprzedniejszą oliwą, dodaje garść kadzidła i soli.

Złote naczynie podnosi w górę, poczem garść wyjmuje ciasta i spala na ołtarzu. Reszta własnością jest kapłanów. Wśród głębokiej ciszy naród czynności się przypatruje kapłana. Gdy ofiarę „Omeru“ ogarnęły płomienie i woń kadzidła rozniosła się po świątyni, leją wino na ołtarz i w tej chwili lud intonuje hymn. Długo, długo rozbrzmiewają pieśni radosne, bo

oto z Bogiem rozpoczęte żniwo, pierwsze ziarna na ołtarzu spłonęły Pana. A tam na polach i niwach pełne zbóż kłosy oczekują żniwiarzy.



Rzym i Sephoris.

VII.

Poza domem Patryarchy znajdował się ogród, który sięgał aż do brzegów jeziora. Wysoka, rozłożysta palma stała u jego wejścia. Mirty i oleandry otaczały kląby kwiatów. Aleje winorośli prowadziły ku jezioru i otwierały widok na pobliskie góry. Patryka opuściwszy wuja, udał się do ogrodu i szybkim krokiem zbliżał się do Miryam, której biała sukienka zajaśniała z daleka. „Jak znajdujesz ojca mego, Patryka?” zapytała z trwogą wyczekując jego odpowiedzi. „Kochana Miryam, pozwól, że będę szczerym“, i rozglądając się w około wznosił rękę: „Czy widzisz słońce zachodzące, które nawpół jeszcze widoczne poza wierzchołkami gór, rzuca w około olśniewające wprost światło. Nigdy nie widziałem jeziora i wzgórz piękniejszymi aniżeli w tym blasku różowym, mimo, że cienie nocy kładą się już na falach. Czy słyszysz jak poruszane wiatrem szemrzają liście palmy? Wszystko w tym zmroku wieczornym tchnie spokojem i ciszą. Takim wydaje mi się obraz ojca Twego. Postarzał się wprawdzie przed czasem, siły opuściły go, lecz duch rzuca jasne promienie i oświeca mrok życia naszego“.

Miryam głęboko westchnęła; „ojciec mój tak cieszył się Twoim przybyciem, zawsze Two imię z miłością wymawiał i nigdy o Tobie nie zapominał. Cóż Ci dziś powiedział?“.

„Były to słowa głębokie i wzniosłe, lecz wywołały one w duszy mojej głęboką walkę, przeciwowały się wszystkim moim planom i nadziejom. Stoi on już zdala od walk i burz, jakie nami miotają. Wedle jego zdania mamy jeszcze głębiej pochylić

nasze czoła, mamy wyciągnąć skrepowane ręce, by je nam bardziej jeszcze skrepowano. My jednak, którzy stoimy w pośrodku walki, musimy inaczej postąpić, musimy mężnie stawić czoła temu co nas czeka i przygotować nasze ramiona do walki, do której zmuszają nas nieprzyjaciele“.

Przez chwilę milczeli oboje. Nagle Miryam przerażona chwyciła Patrykę za rękę. „Czy widzisz jak słońce znikło za górami, jak mrok zapanował w około i tylko białe mgły unoszą się z głębin jeziora? Wszak sam mówiłeś, że ojciec mój jak słońce wysłał promienie swego ducha. Czy i to światło tak szybko dla mnie zgaśnie? Taki więc los mnie czeka? Biedny mój ojciec!“ Nie trwóż się Miryam, wszak widzisz, że oto właśnie księżyc wschodzący, łagodnym swym światłem srebrzy wszystko w około. Pozwól mi, jeżeli słońce Twe zniknie na zawsze, oświetlać Ci drogę Twojego życia“. Patryka wzrok swój zatopił w jej szeroko strachem i smutkiem rozwarłe oczy: „Kochana Miryam, jest to dla nas chwila wspólnego wyznania. Gdy dziś po raz pierwszy, po latach rozłąki, ujrzałem Cię, pomyślałem: któż może mi być lepszą towarzyszką życia, jeżeli nie towarzyszką moich najpiękniejszych lat -- lat młodości?! Przyjm Miryam to wyznanie miłości mojej... czy znajduje ono odgłos w Twem sercu?... Miryam pochyliła nisko główkę, usta lekko drżały, gdy Patryka objął ją ramieniem i przycisnął do siebie, lzy z jej oczu polały się na jego rękę. Tak więc powstał związek dwu serc młodych i szlachetnych. Nie pytali w tej chwili co przyszłość przyniesie, jakie walki ich czekają?. Byli szczęśliwi. Księżyc wyjrzał z poza ciemnych gór i światło swe kładł na falach jeziora, Liście palm bez ustanku szemrały, a zapach mirtów i róż unosił się w powietrzu. Spokój i cisza zapanowały w około.

— — — — —

Zbliżały się święta Pesach. Rozporządzenia Synhedrionu zatwierdzone przez Hillela, wysłał Patryka natychmiast do Saphoris, gdzie zostały ogłoszone mieszkańcom. Jakkolwiek ci chętniej poddali się temu rozporządzeniu, aniżeli nawoływaniom do oporu, to jednak niechęć ogarnęła wszystkich na myśl o znieważeniu świętych praw żydowskich. Mowę Patryki na posiedze-

niu Synhedrionu powtarzano sobie z ust do ust, zaufanie do niego wzrastało z każdym dniem.

Tymczasem Ursicinus otrzymał pewne wieści, że wojsko perskie liczące sto tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy, znajduje się już na drodze prowadzącej nad Eufrat. Nie zwlekał zatem ani chwili i z legionem swoim opuścił Sephoris i pośpieszył wyprzedzić nieprzyjaciela. Jeżeli więc ciężary miasta nieco zmaląły, postarał się Ursicinus o to, ażeby nie bardzo to odczuli mieszkańcy Sephoris. Przedewszystkiem musieli nadal wysyłać żywność wojsku nad Eufratem, a opłaty pieniężne również nie zostały zmniejszone. Wobec tego coraz większa ilość ludzi popadała w ubóstwo, gorycz i zniechęcenie wzrastały z dnia na dzień. Przyczyniały się do tego inne jeszcze rozporządzenia Ursicinusa. Silna straż powstała w zamku, całymi dniami strzegła ulic i bram miasta, w tym celu, ażeby zgnieść zawczasu każdy opór i głośno wyrażoną niechęć. W dodatku drwiny bezustanne, jakimi obsypywało brutalne żołdactwo modlących się lub inne obowiązki religijne wypełniających Żydów, zapaliły podziemny ogień, który tlił potajemnie i groził, że kiedykolwiek wybuchnie groźnym płomieniem. Posłano więc po Patrykę, którego nieobecność coraz dotkliwiej odczuwano.

Była to błoga chwila, gdy Patryka i Miryam wyznali sędziwemu ojcu miłość wzajemną, prosząc o jego zezwolenie. Hillel nie ukrywał wcale, że było to jego najgorętsze życzenie i że spokojnie złoży głowę w grobie, wiedząc o tem, że dziecię jego nie pozostanie po jego śmierci samotne, lecz przy boku kochającego męża. Gdy więc przyszła wiadomość, że Ursicinus opuścił Sephoris, postanowił Patryka, jeszcze czas jakiś pozostać w Tyberias. Były to szczęśliwe dni spędzone naprzemian to na pouczających rozmowach z wujem, to znowu w towarzystwie słodkiej Miryam. Były to dni pełne słońca i miłości, jakich niewiele w życiu ludzkim.

VIII.

Przed sześciu laty mniej więcej zapukał był do drzwi Rabi Hillela młodzieniec około lat dwadzieścia liczyć mogący. Obdarty i wycieńczony domagał się uparcie, by go wpuszczono do

patryarchy. Wreszcie zezwolono mu, mimo, że Hillel nie lubił, gdy przeszkadzano mu w czasie nauki. Ze łzami w oczach opowiadał obcy przybysz smutne koleje swego życia. Urodził się w nędznej wsi pośród Arabów. Wcześniej został sierotą i wzrastał wśród innych dzieci pogardzany i potrącany przez wszystkich. Przed kilku laty, wędrując po pustyni arabskiej, napotkał przypadkiem na zemdlonego człowieka, którego ocucił i do wsi swojej zaprowadził. Był to uczony Rabi Nahum, który siedł od kraju do kraju od miasta do miasta wszędzie pouczając swych braci. Przez setki lat bowiem rozrzucony daleko od siebie wśród obcych plemion zapominali naukę i przepisy żydowski. Los zaprowadził go i tu, gdzie grupka rozprószonych wśród Arabów, Żydów od laty nie słyszała słowa bożego. Między innymi zajął się uczony gorliwie swoim wybawcą; nauczył go czytania i pisania; lecz widząc zdolności chłopaka i gorącą chęć do nauki radził mu, aby opuścił swą wieś rodzinną i udał się do braci swych do Galilei, gdzie kwitła nauka żydowska. Józef tej samej jeszcze nocy opuścił swą wieś nie żegnany przez nikogo. Wiele miesięcy upłynęło, zanim po okropnych trudach i wysiłkach osiągnął cel swej podróży. Wreszcie przybył do Tyberias i stanął przed Hillelem, od którego przyszłość jego zależała. Hillel nie należał do ludzi, którzyby takim gorącym życzeniom nie mieli zadość uczynić. Przygarnął Józefa do siebie, nie szczędził kosztów utrzymania, dał mu z początku odpowiednich nauczycieli do nauki, aż po pewnym czasie mógł go do własnych zaliczyć uczniów. Nadzwyczajna ambicja i gorliwość wysunęły go wkrótce wśród uczniów Hillola na pierwsze miejsce. Patryarcha polubił go ogromnie i wiele sobie po nim obiecywał, sądził, że sławna szkoła w Tyberjas z nim na nowo odżyje. Przyszłość zawiodła jego nadzieje. Najbardziej lubiany i najdolniejszy uczeń przysporzył Hillelowi największych zmartwień jakich kiedykolwiek w życiu doznał. Józef upewniwszy sobie zaufanie mistrza wiedziony bezgraniczną próżnością i ambicją rozpoczął obmyślać plany na przyszłość. Do tego miłość jaką poczuł dla Miryam zaczęła wzbudzać w nim błogie nadzieje. Już widział się w myślach swoich mężem jej i następcą godności Patryarchy. Lecz nadzieje nie ziściły się, Miryam nie po-

dzielała jego uczucie, zaś koledzy jego, którzy go nigdy nie lubili, z którymi ciągle walki staczał okazując im swą wyższość, bezustanne skargi zanosili do mistrza z powodu zachowania się Józefa. Hillel, widząc słuszność po ich stronie, sam niezadowolony z swego ucznia, postanowił na pewien czas usunąć go z Tyberias. Oddał mu ważną misję i wysłał jako swego zastępcę do gmin żydowskich w okolicy. Próżność Józefa cierpiała niezmierzenie, miłością jego pogardzono, nadzieje zniweczono, cała wdzięczność jednym zamachem wygasła w sereu jego. Postanowił zemścić się. Przyjął rozporządzenie Hillela, lecz gdziekolwiek przybył — wyludzał pieniądze z gmin i pozostawiał klótnie i rozprężenie. Gdy doszło to do uszu Hillela przerażony odebrał mu godność zastępcy swego i ogłosił to gminom i miastom.

Od tego czasu znikł Józef. Gdy w tem po latach rozeszła się wieść, że przyjął chrzest, że jest doradcą cesarza Konstantyna, że popierany przez biskupów otrzymał pozwolenie budowania kościołów w Galilei, dokąd miał wkrótce przybyć z Cezarem Gallusem.

Mieszkańcy Tyberias zostali zaskoczeni bardzo przykrą niespodzianką. Wśród nocy przybyli Rzymianie z Cezarem Gallusem i otoczyli Synhedrion i domy Boże. Odbyło się to w zupełnej ciszy, by nie wywołać niepokoju. Gdy rano lud pośpieszył do synagóg, zastał wszystkie bramy zamknięte i strzeżone przez straż w pełnej zbroi. Również członkowie z Synhedrionu przybywszy na zgromadzenie otrzymali odpowiedź, że gmach ten jako najobszerniejszy został oddany na usługi Gallusa. Przerażeni pośpieszyli do Patryarchy. Jakkolwiek wieść ta była i dla niego smutną niespodzianką w poczuciu obowiązków swoich pocieszał i napominał do spokoju swych towarzyszy. Jeszcze nie ochłonął Hillel z pierwszego wrażenia, gdy zjawił się u niego trybun wojskowy z ukazem od Cezara Gallusa, przyczem zwrócił jego uwagę, że głową swoją odpowiada, za wykonanie rozkazów w tym ukazie zawartych. Zatrwożył się Patryarcha w głębi serca; ręka jego drżała, zaledwie znalazł siły by zerwać pieczęć. Przeczując, że w pergaminie tym zawarte są losy ludu żydowskiego. Narazie otworzył, rzucił okiem... pismo wypadło mu z rąk — upadł zemdlony na krzesło.

C. d. n.



מתי הבין...

על האילן של ענפים
גם עקמים יש וישרים
ובין שנים — תאומים דקים
תלה חנו ווג צפרים.

יש בקן אפרוחים קטנים
מציצים, מציצים בלי הפוגות
פת רעבתנים ותבענים,
נותנים תמיד ומירות נוגות.

וההורים עפים, טסים
למצא גרעין או תולעים;
מצאו גרעין — שמחה, ששון,
אל הפעוטים המה דאים.

מתי נצב על הקרקע
עיניו נשואות אל האילן,
הרהר: פתיות הצפרים,
מה שמחתן ומה גילן?

מוטב שתאכלנה לבדן
מה שמצאו ברב עמל —
למה לזון אל הזוללים?...
בכה הרהר ולא חמל.

אך בלידה, גם על יצועו,
חנה מתי חיון נזרא:
כל הבית עומה שחורים
ובתוך משה שחורה.

ובמשה סרוחים מתים
כל אחיותיו עם האחים,
גרות דולקים סביב המטה,
אבא-אמא כורעים, שחים.

פרצופיהם קודרים, צומקים,
הענים זולגות דמעות;
אמא טופחה ראש בקרקע,
פולטה זעקות-בכי נזראות:

„איכה מתם לי אפרוחי?
ולמי עתה אבצע פתי?
טול נשמתו, אב הרחמים,
אם אפרוחי אינם אתי!..."

אבא שותה ומתנדה,
עיניו בולטות, ריבות ברכים,
אלם, אלם — אך אם ישאג
יבצע בטח את השחקים...

מתי נאנק והתחפף
כל הליל אכול-מכאזבים,
רק בפקר, באשר המין,
ראה: כלם חיים, היום...

נשא כפיו דם ודבב:
„ברוך אתה, אל עולמים,
בי עיד חיות לי אחיותי,
בי עיד אחי לי חמים!"

אחר זכר הצפרים. —
הרהר: טפש בן שש שנים!
איך לא בנת, בי החזירים
מוצאים נחת רח בפינים?...
אשר ברש.



ZAGADKI PESACHOWE:

I.

Nadesłała Sarah Nussbaumówna:

- 1) Następca króla Pekachii.
- 2) Prorok.
- 3) Sędzia izraelski.
- 4) Syn Joasza.
- 5) Żona Mojżesza.
- 6) Miasto w Palestynie.

Początkowe litery dadzą nazwę święta uwolnienia Żydów z niewoli egipskiej.

II.

Nadesłał H. Tanenbaum z Gorlic.

- 1) Autor dzieła Miszne Tora i More Nebuchim.
- 2) Król izraelski założyciel Samaryi.
- 3) Rzeka w Palestynie.
- 4) Prorok, który został ukamienowany przez Joasza.
- 5) Starzec, który poniósł śmierć męczeńską za Antyochosa.
- 6) Sędzia żydowski.
- 7) Król izraelski który, panował tylko 7 dni.

Początkowe litery tych wyrazów czytane z góry na dół, dadzą imię naszego największego proroka.

Dobre rozwiązanie zagadki z nr. 2. nadesłali:

Dawid Berger. Sarah Nussbaum. Mina Kann. Pepa Bartfeldówna. Rachela i Estera Krischer. Joachim Horacy Wahl. Leopold i Gustaw Münzer. H. Tanenbaum. Berl i Simon Arnold. Siańdzia Aberdam. Rebeka Brandstätter. Mirjam Knoller. Rachela Langsamówna. Zwi Freund. Izia Rieserówna. Andzia G. Benio Knoil. Abraham Mildwurm. Anna Marguliesówna. Józef Acker. Zosia Mannówna i Ozyasz Meller, Mojżesz Grajower, Terenia Kurzrokówna, Maurycy Acht, Filcja Kümelówna, Hela Baranówna, i Zyguś Schmeidler.

Rozwiązanie zagadki z nr. 6. brzmi następująco :

1) Józef. 2) Estera. 3) Rachela. 4) Otniel. 5) Zacharyasz. 6) Omri 7) Laban. 8) Ismael. 9) Menasse. 10) Azarya.

Błędy drukarskie z nru 6.

Str. 81. linia pierwsza z góry. Czytaj: o świcie.

" " " 14 " " " skrzydła.

" " " 23 " " " bram.

" " " 25 " " " Pokój z Tobą.

Str. 82. " pierwsza " " " głowa duchowa.

" " " 33 " " " do chwili.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Dr. Berger: Zagadek tego typu mieliśmy już bardzo wiele.

Mirjam Knollerówna: Postaramy się uczynić zadość Twojej prośbie w najbliższym czasie.

Irena Goldbergerówna: Liścik nadszedł zapóźno, nie mogliśmy przeto umieścić Twego imienia między tymi, którzy rozwiązali zagadkę z nr. 5.

Berta Aberbachówna: Czy sama napisałaś kartkę maszyną? Rocznik kosztuje 3 kr. 60 hl.

Filcia Kümelówna: I Twoja kartka przysłała za późno, tak jak liścik Ireny Goldbergerówny.

Ż. Safrin: Nie chcieliśmy Cię zmartwić. Musi to być wina, oczty. Pośyłamy serdeczne pozdrowienia.

A. B. Odpowiedź wysłaliśmy w liście.

Samuel Bardach: Czytaj utwory Abrahamowicza. Czy umiesz dobrze po hebrajsku?

Leon P. Nie zechcesz przecież ustąpić innym kolegom. Czas uzyskasz, jeśli nałęczycie rozłożysz zajęcia.

Henryk O. To za mało.

Bronia K. Kiedy będziecie we Lwowie?

Irma S. Otrzymaliśmy i dziękujemy bardzo.

Mirjam K. Czy przeczytałeś uważnie list nasz ostatni?

Kamilla Segallówna. Haszachar dziwi się, żeś mu już tak dawno nie pisała i spodziewa się, że o nim nie zapomnisz.

Bunio Baran: Co znaczy „prelumerata“? Wytlumać dokładnie o co Ci idzie,

Henryk i Ida Rieser: Zagadkę umieścimy.

Saul Amsterdam: Spróbuj ułożyć oryginalniejszą zagadkę.

Roczniki Haszacharu

==== z lat ubiegłych =====

są do nabycia po cenie 3 kor. 60 hal.

w administracyi „Haszacharu“

Lwów, Krasickich 28.

